

JANINA CZUBIŃSKA

ur. 1920; Reutlingen



Miejsce i czas wydarzeń	Francja, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Francja, dwudziestolecie międzywojenne, rodzina, edukacja, szkolnictwo, szkoła, nauczycielki, wyniki w nauce, nauka

Szkoła we Francji

Ja sobie przywozłam z Francji zeszyty, które mi jeszcze zostały, książki francuskie też mam i czytam je. Mam miłe wspomnienia ze szkoły. We Francji zaczyna się naukę nie od pierwszej klasy, jak u nas, tylko od ósmej – i tak sukcesywnie się przechodzi: siódma, szósta, aż do pierwszej. Pierwsza jest ostatnia i wtedy już się kończy szkoła podstawowa. Nauczycielki były dobre. Chociaż były takie dwie siostry, nauczycielki, jedna miała jedną klasę, druga inną. Pisaliśmy wypracowanie, przy mnie siedziała córka nauczyciela, ona ode mnie spisywała lekcje; ja już napisałam – nauczycielka dała mi najlepszy stopień, duże B „bien”, to znaczy „dobrze” – i tak patrzyłam na to B, a ta koleżanka, córka nauczyciela, siedzi przy mnie, patrzy i spisuje. Nie zwróciłam na to uwagi, a ta nauczycielka przyszła, zobaczyła i uderzyła mnie w twarz, nie wiedziałam dlaczego. Powinna była skrzywdzić tę Francuzkę, a nie mnie, ale ta Irma była taka właśnie niedobra. Druga była łagodna i one między sobą też się nieraz kłóciły, bo ona się źle odnosiła też do innych dzieci.

To, że chodziłam do szkoły francuskiej, dało mi dużo dobrego. Mam bardzo miłe wspomnienia z lat szkolnych, bo miałam bardzo dobre nauczycielki.

Dawniej był zupełnie inny sposób nauki w szkołach, na przykład co miesiąc przychodziła dyrektorka do każdej klasy. Każde dziecko miało taki dziennik i tam wpisywano stopnie z nauki z całego miesiąca; które dziecko uczyło się dobrze, było klasyfikowane na pierwszym miejscu i tak dalej. Gdy przyjechaliśmy z Oise do Aisne, jak zaczęłam chodzić do szkoły, to początkowo nauczycielka mnie posadziła w ostatnim rzędzie, ponieważ byłam nową uczennicą, później dowiedziałam się, że to jest rząd osłów. Ale po miesiącu nauki przyszła dyrektorka – miała kolejno ułożone dzienniki, a ja tam siedziałam w ostatnim rzędzie – taka mała, drobna; i ona wtedy czyta: „Janina Bratko premiere” – znaczy Janina Bratko pierwsza. Wzięłam swoją teczkę z książkami, przeszłam do pierwszej ławki, na pierwsze miejsce, i tam już siedziałam cały rok. Tak zostało przez wszystkie lata, ponieważ bardzo lubiłam się

uczyć. Nie mogłam doczekać się następnego dnia, żeby dowiedzieć się, czego będziemy się uczyć w szkole.

Data i miejsce nagrania	2009-04-22, Kraśnik
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Monika Śliwińska, Elżbieta Zasempa
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"